


Paradigm PRESTIGE 95F



Zarówno poprzez liczbę, jak i wielkość głośników niskotonowych, *Prestige 95F* jest kolumną „do zadań specjalnych”, o możliwościach przekraczających potrzeby większości użytkowników, ale tym samym – rzadko spotykanych w tym zakresie cenowym. Kto naprawdę potrzebuje armaty takiego kalibru, będzie szczęśliwy, że wreszcie ją znalazł.

W tym teście występują trzej duzi gracze. Osiągnęli oni swoje pozycje na światowym rynku, spełniając jednocześnie wiele trudnych warunków.

Ale nic nie jest dane raz na zawsze i nieustannie trzeba się spinać, aby nie zostać w tyle. Oprócz kapitału, dobrych projektantów, technologów, analityków, handlowców, trzeba zdobyć bardzo specjalistyczną wiedzę, która z czasem zamienia się w intuicję. Nie można jednak wpaść w pychę, nadmierna pewność siebie zgubi największych. Wręcz przeciwnie – trzeba być ostrożnym. Intuicja staje się więc hamulcem, częściej podpowiada, czego nie robić, niż... co robić. Mnóstwo świetnych, odważnych pomysłów w zakresie konstrukcji i brzmienia mają pełni zapału, młodzi projektanci, ale gdy pracują w dużych firmach, nie tylko w branży audio – wiadomo: tego nie można, tamtego się nie opłaca, to zbyt ryzykowne... I tak jest w rzeczywistości; mała firma, wspinając się, może na początku dość bezpiecznie wybierać różne ścieżki, najwyżej nie zajdzie wysoko, będzie musiała się wycofać, ale nie spadnie na łeb, na szyję, i nikt o niczym nie będzie wiedział. Im wyżej, tym trudniej, a firma, która weszła na szczyt, musi się wystrzegać każdego fałszywego kroku. Każda z trzech firm pokazuje w serii, z której pochodzi testowany model, profesjonalną konsekwencję, a zarazem swoiste skrupowanie. Widać, i to na wielu innych przykładach, nadrzędność ustalonej dla danej serii koncepcji, ścisłe ramy, w które muszą się wpisywać wszystkie modele. To zrozumiałe ze względów ogólnej strategii budowania wizerunku i hierarchii, a gdy są one realizowane przez dobrych konstruktorów, nie musi to oznaczać poważnych kompromisów względem potencjalnie najbardziej racjonalnych wyborów akustycznych. Bardzo ważnym czynnikiem jest też estetyka – zarazem atrakcyjna dla każdego modelu indywidualnie, jak i spójna dla całej serii. Najściślejszy reżim zachowały firmy Dali i Paradigm. Twarde trzymanie się pewnych założeń doprowadziło do rezultatów wciąż mieszczących się w szerokich granicach „normalności”, ale już egzotycznych i niespotykanych u innych producentów.



Na sztabkach o grubości 11 mm można by postawić konstrukcję kilka razy cięższą. Paradigm mógłby wprowadzić ten element do swojej oferty jako niezależny produkt, cieszyłby się powodzeniem u hobbystów budujących własne kolumny i wciąż szukających „bezkompromisowych” rozwiązań.



Element wkręcany w wystające pierścienie jest z jednej strony zakończony tępo, a z drugiej ostro – sami zdecydujemy, czy chcemy sobie parkiet tylko lekko porysować, czy po audiofilsku zmasakrować.

Prestige 95F z jasną deklaracją producenta, że jest to konstrukcja dwupółdrożna, taką jest w rzeczywistości, bez żadnych „ale”. Tym samym jest największym układem tego typu, jaki znam, czy to biorąc pod uwagę objętość obudowy, czy też łączną powierzchnię membran. Rekord padł, chociaż konstrukcja nie jest trójdrożna, czego pewnie oczekiwałaby po kolumnie tej wielkości duża część zainteresowanych.

Tutaj tym bardziej liczą się szczególne umiejętności konstruktorów, którzy potrafią pojechać „po bandzie”, wycisnąć dobre brzmienie z trudniejszego układu – trudniejszego niekoniecznie przez swoje skomplikowanie, ale specyficzny dobór głośników. Dobór dyktowany niekoniecznie kalkulacjami samego konstruktora, co w dużym stopniu „designera” współdecydującego o wyglądzie. Najwięcej swobody miał konstruktor B&W – w serii 700, przy odpowiedniej dawce elementów „unifikujących” widać dość duże zróżnicowanie układów, typów i wielkości głośników. Schemat Rubiconów jest już bardziej rygorystyczny, doskonale czytelny – we wszystkich modelach wolnostojących zastosowano taki sam moduł wysokotonowy (sam w sobie unikalny) i od najmniejszego do największego dodawano tylko kolejny 18-cm głośnik nisko-średnionowy, wciąż tego samego typu, tylko odpowiednio inaczej filtrowany. W ten sposób Dali wykonując różne „wariacje” na temat układu dwupółdrożnego, zwiększało niskotonowy potencjał, a wraz z tym moc i efektywność kolejnych (większych) konstrukcji, utrzymując ich dość szczupłą sylwetkę.

Paradigm poszedł w inną stronę, chociaż z podobną nadrzędną ideą – kolejne, większe modele serii Prestige „wyrastają” z mniejszych, ale tym razem nie poprzez dodawanie kolejnych przetworników (nisko-średnionowych) o takiej samej średnicy, ale „synchroniczne” powiększanie wszystkich – zawsze trzech – które są już w najmniejszych Prestige 75F. Już na tym etapie został zdefiniowany ostateczny kształt układu obowiązującego we wszystkich wolnostojących Prestige – trzy jednakowe (w danym modelu) nisko-średnionowe, z których dwa są filtrowane niżej (można je więc określać jako niskotonowe), a jeden wyżej (aż do podziału z wysokotonowym).



Zaciski zamontowano na solidnej, aluminiowej płytce.

Począwszy od 75F z 15-cm, poprzez 85F z 18-cm, aż do 95F z 20-cm – we wszystkich Prestige utrzymano taką samą średnicę głośnika nisko-średniotonowego jak niskotonowych, bo taka jest tutaj żelazna reguła, dyktowana w nie mniejszym stopniu przez koncepcję wzorniczą – trzy jednakowe przetworniki wyglądają imponująco, mimo że... w rezultacie największe 95F mają głośnik przetwarzający średnie częstotliwości o ponadprzeciętnie dużej średnicy. Nawet pozostając w ramach układu dwupółdrożnego, możliwe jest i czasami stosowane zróżnicowanie czy to wielkości, czy np. układów drgających między głośnikami niskotonowymi (jednym lub więcej) a nisko-średniotonowym, w celu optymalizacji ich charakterystyk do pracy w określonych zakresach. Już samo obciążenie głośnika przetwarzającego średnie tony dużymi amplitudami niskich częstotliwości jest kompromisem – powoduje zarówno wzrost zniekształceń w przetwarzaniu średnich tonów (przy większych mocach), a przygotowanie do pracy z dużymi amplitudami nie pozwala głośnika tego wyspecjalizować tylko do pracy w zakresie średnich (np. przez zastosowanie krótszej i lżejszej cewki). Mimo to wciąż możliwe jest zrobienie czegoś na rzecz trochę lepszego przetwarzania średnich tonów niż zastosowanie w tej roli regularnego, 20-cm niskotonowego. Teoretycznie głośnik ten mógłby być mniejszy, choćby taki, jak w Prestige 85F; kolumna niewiele straciłaby z basowej siły, której podstawą byłyby dwie 20-ki, a zyskałaby – teoretycznie – charakterystyka



Trzeba przyznać, że wizualnie głośnik wysokotonowy Prestige wygląda bardzo prestiżowo – elegancko zunifikowano lekko tubowy front i perforowaną osłonę, która ma poprawić charakterystyki, ale to, co na pewno gwarantuje, to zabezpieczenie przed mechanicznym uszkodzeniem. Akustycznie skuteczniejsze jest wyprofilowanie frontu dostosowujące charakterystyki kierunkowe do charakterystyk głośnika nisko-średniotonowego.

w zakresie średnich częstotliwości. Ale obawy przed stosowaniem 20-cm średniotonowych są przesadzone i uogólnione; względna różnica średnicy w stosunku do głośnika 18-cm jest tylko kilkunastoprocentowa, co oznaczałoby, przy założeniu niezmienności innych cech konstrukcyjnych, konieczność ustalenia niższej częstotliwości podziału w takich właśnie proporcjach. Wraz z nowoczesnymi przetwornikami wysokotonowymi i dobrze zaprojektowanym filtrem (wyższego rzędu) możliwe są podziały przy ok. 2 kHz (a przecież nie dziwimy się, gdy wraz z 18-cm głośnikami nisko-średniotonowymi są one ustawione bliżej 3 kHz). I właśnie 2 kHz ustalono w 95F, tyle że spełnienie tego warunku ostatecznie wszystkiego nie wyjaśnia – głośniki o tej samej średnicy mogą bardzo różnić się charakterystykami, można jednak przecież założyć, że producent nie zastosował w tej roli głośnika, który by się do tego zupełnie nie nadawał. Wyjaśniliśmy tylko, że sama średnica, przynajmniej w takich granicach (do 20 cm) nie przesądza jeszcze o tym, czy głośnik może pracować do 2 kHz.

Ponadto okazuje się, że chociaż głośniki niskotonowe i nisko-średniotonowy wyglądają tak samo – zarówno od przodu, jak i od tyłu – to na ich magnesach są oznaczenia różnych typów, w dodatku jasno wskazujące ich zastosowanie (F95WF, F95MID). To zmobilizowało do dokładniejszych oględzin, ale również cewka widoczna przez szczelinę wentylacyjną kosza ma podobne rozmiary (średnica, długość uzwojenia). Wreszcie znalazłem gdzieś



Tak duże aluminiowe membrany, dodatkowo usztywnione wklęsłymi nakładkami przeciwpylowymi, wydają się optymalne dla głośników niskotonowych; w 95F jeden z nich „musi” jednak przetwarzać szerszy zakres nisko-średniotonowy. Karbowane górne zawieszenie również ma poprawić pracę przy dużych amplitudach, a więc w zakresie najniższych częstotliwości.

informację na temat oczekiwanej różnicy: cewki niskotonowych są nawinięte drutem miedzianym (miedź ma niższą rezystywność, co pozwala przygotować dłuższe uzwojenie przy określonej impedancji znamionowej), a nisko-średniotonowy drutem aluminiowym (aluminium jest lżejsze).

Głośniki niskotonowe (i nisko-średniotonowy) są duże i bardzo solidne, z odlewanyymi koszami o wyprofilowanych ramionach, wentylacją pod resorem, poważnymi układami magnetycznymi (średnica 11,5 cm) i dużymi cewkami drgającymi – o średnicy 38 mm oraz dużym zapasie uzwojenia poza cewką (widać to gołym okiem). To oznacza właśnie możliwość liniowej (w wymiarze dynamicznym, nie częstotliwościowym) pracy przy dużych amplitudach. Tego Paradigm nigdy nie żałował, a jest to „fundament” dobrego głośnika niskotonowego, którego nie widać z zewnątrz, dlatego „nie wypada” głośnika oceniać tylko na podstawie wielkości i materiału membrany. Porządny magnes pomaga zarówno dobrej odpowiedzi impulsowej, efektywności, jak i mocy.

Membrana jest typu X-PAL, co w firmowej nomenklaturze oznacza membranę z czystego aluminium; duża, usztywniająca, a przy okazji „dociążająca” nakładka przeciwpylowa, odpowiedniejsza jest dla głośników niskotonowych niż nisko-średniotonowych, ale nie wracajmy już do tego tematu...

Zastosowanie głośników niskotonowych i nisko-średniotonowego o bardzo podobnych parametrach pozwoliło też uprościć konstrukcję samej obudowy – przydzielić im jedną wspólną komorę (co prawda Dali podzieliło obudowę na dwie komory, ale nie musiało tego robić).

Na tylnej ścianie widać dwa tunele bas-refleks, nawet nieco różne (górny, bardziej elegancki, zintegrowany z ładną tabliczką znamionową i przykręcony, dolny jest już „samotny” i wciśnięty), ale obydwa należą do tego samego systemu rezonansowego. Górny przysłonięto (na wewnętrznym końcu) kurtyną z cienkiej gąbki (niemającej raczej znaczenia akustycznego, lecz zabezpieczającej przed wrzuceniem do środka przedmiotów), dolny jest całkowicie otwarty. Objętość (netto) obudowy wynosi ok. 70 litrów – mniej więcej tyle, ile Rubicon 8, przy nieco innych proporcjach: większej szerokości, ale mniejszej głębokości. Zasadnicza różnica jest oczywiście taka, że w Rubiconach pracują trzy 18-ki, a w 95F – trzy 20-ki, co jednak niczego nie przesądza. Znamienne jest ustalenie dość wysokiej częstotliwości rezonansowej obudowy (39 Hz), więc Paradigm zaserwował wyraźnie inne strojenie, a już diametralnie różne od tego, co przyszykował Bowers (26 Hz). Ostatecznie to Paradigm osiąga niższą dolną częstotliwość graniczną (liczoną spadkiem 6-decybelowym), odpuszczając za to z „kontroli” (odpowiedzi impulsowej). W jego działaniu promieniowanie z tunelu będzie zaznaczone w największym stopniu, w działaniu Bowersa – w najmniejszym.



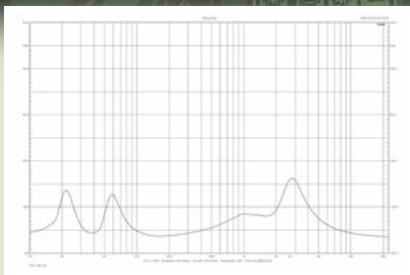
Tunel wyprowadzony na górze obudowy przygotowano elegancko, powiększając jego panel o miejsce na tabliczkę znamionową i przykręcając go solidnie do obudowy. Drugi tunel o takiej samej średnicy i długości, wyprowadzony z tej samej komory, znajduje się mniej więcej w połowie wysokości.

Głośnik wysokotonowy to jednocalowa kopułka X-PAL z dwoma charakterystycznymi dodatkami, wpływającymi na charakterystyki: dość płytkim, ale jednak obecnym, wykładniczym wyprofilowaniem frontu („krótka tubka”) i ciekawie perforowaną „przysłoną” („soczewka akustyczna”) nazwaną przez producenta PPA (Perforated Phase-Aligning). „Tubka” ma za zadanie zawęzić (w określonym stopniu, nie radykalnie) charakterystyki kierunkowe w zakresie kilku kHz, aby upodobnić je do charakterystyk, jakimi wykazują się w tym zakresie, a więc przy częstotliwości podziału, głośniki nisko-średniotonowe/średniotonowe – zwłaszcza te duże. Choć we wszystkich modelach Prestige jest stosowany głośnik wysokotonowy tego samego typu, to wpływ „tubki” ma największe znaczenie właśnie w 95F; z kolei „soczewka” działa na najwyższe częstotliwości, teoretycznie (zgodnie z nazwą, nadaną przez producenta) poprawiając zgodność fazową fal emitowanych przez różne części kopułki (mniej i bardziej oddalone od miejsca pomiarowego). A więc finalnie wyrównując charakterystykę częstotliwościową – lecz nasze pomiary nie potwierdzają jakichś szczególnych osiągnięć w tej dziedzinie. Podobne „dodatki” były też stosowane przed metalowymi kopułkami (częściej dawniej, niż obecnie) w celu „zablokowania” rezonansu break-up, jednak z pomiarów wykonanych przez „Stereophile” wiadomo, że ostry break-up pojawia się przy ok. 25 kHz (nasz system pomiarowy „kończy się” przy 20 kHz). Ostatecznie oczywistą użytkową korzyścią z wprowadzenia tego elementu będzie ochrona delikatnej kopułki przed mechanicznym uszkodzeniem, które dotyka – dosłownie i w przenośni – pewnie połowę nieosłoniętych metalowych kopułek.

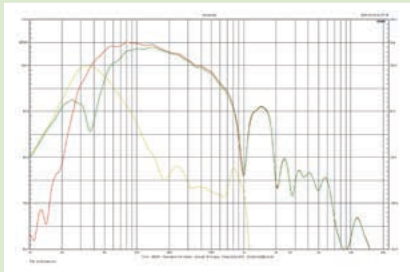
Wzornictwo Persony jest zarazem surowe i efektowne – z obudową w wersji czarnej, niemal monochromatyczne, zdominowane przez elementy metalowe w ich naturalnym wydaniu, emanuje techniczną solidnością, która staje się atutem estetycznym. Nic nie jest tutaj „udawane”, mocowanie koszy głośników jest zastąpione przez błyszczące pierścienie, ale przecież i same kosze są aluminiowe. Skrzynia jest regularnym prostopadłością, postawionym na wyjątkowo masywnych, aluminiowych „dźwigarach”, które byłyby zdolne unieść masę kilka razy większą. To kolumny „heavy-duty” zarówno pod względem konstrukcyjnym, jak i brzmieniowym.

Obudowa F85 nie wnosi żadnych specjalnych atrakcji, ale jest wykonana w odpowiednim dla tej klasy standardzie – bez żadnych szczelin, dylatacji itp. i wykończona naturalnym fornirem. Tak jak u konkurentów, maskownica jest rozpięta na cienkiej ramce.

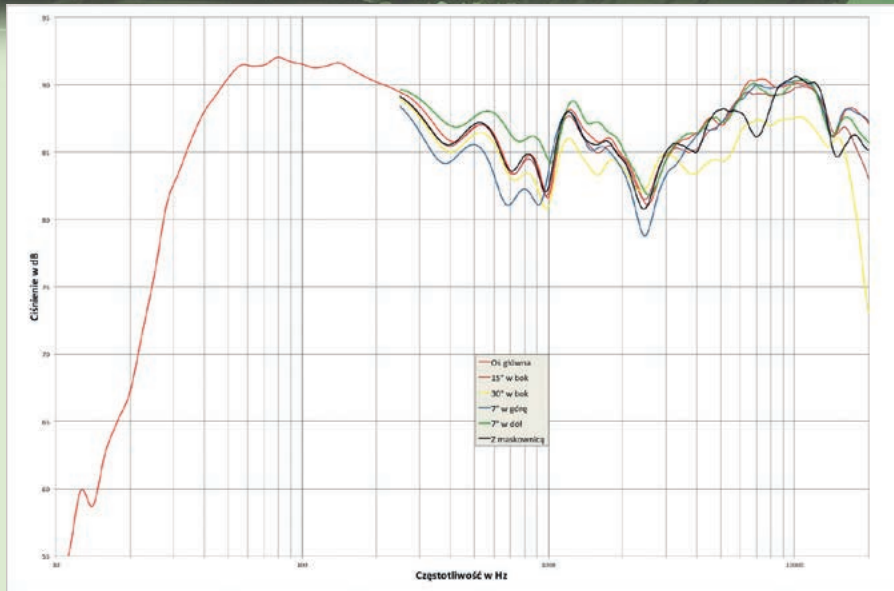
Laboratorium Paradigm PRESTIGE 95F



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3.bas



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Dobra wiadomość (na początek) jest taka, że 95F udowadniają w pomiarach, iż mają przewagę nad mniejszymi 85F; przynajmniej pod pewnymi względami niektóre ich „osiągnięcia” są spodziewane, a niektóre (na tle 85F) zastanawiające, co skłania do udzielenia „upomnienia” tym drugim (mniejszym), jako zestrojonym mniej starannie. Pozostawmy już przy tym wątku – w całym zakresie średnich tonów, aż do 3 kHz, 85F pokazują rozchodzenie się charakterystyk mierzonych pod różnymi kątami w płaszczyźnie pionowej, co zresztą już komentowaliśmy w ich Laboratorium, zastanawiając się nad przyczyną takiej sytuacji. Nie powinna ona mieć miejsca, gdyby – zgodnie z informacjami producenta – głośniki niskotonowe (dwa dolne) były tłumione filtrem 2. rzędu przy 500 Hz; przynajmniej powyżej 1 kHz nie powinny one już wpływać na charakterystykę wypadkową w tak dużym stopniu. I nie wpływają... ale dopiero w konstrukcji 95F, gdzie podobne zjawisko kończy się przy 1 kHz; tutaj podawana częstotliwość filtrowania (niskotonowych) jest tylko nieco niższa (400 Hz), lecz rezultat wskazuje, że jest ono zrealizowane zasadniczo inaczej. Charakterystyka powyżej 1 kHz, chociaż wciąż mocno pofalowana, utrzymuje już „swój” kształt na wszystkich badanych osiach, brzmienie nie będzie się więc zmieniać w zależności od tego, czy usiądziemy niżej, czy wyżej. Osłabienie przy ok. 2,5 kHz nie jest „ozdobą” charakterystyki, ale nie jest też czymś, co musi przynieść

poważne i negatywne skutki brzmieniowe – mniejsze lub większe obniżenia w tym zakresie są częste, bywają wprowadzane nawet celowo, wiążą się zarówno z problemami uzyskania gładkiego przejścia przez częstotliwość podziału, jak też uwzględniają właściwości naszego słuchu, który łatwiej zaakceptuje wycofanie niż agresję „wyższego środka”. Od strony psychoakustycznej mniej korzystna jest przewaga oktawy 1–2 kHz nad 500 Hz – 1 kHz; najmniejsza dysproporcja widoczna jest pod kątem -7° (tam „wsparcie” od dwóch niskotonowych jest najefektywniejsze, bo skoordynowane fazowo). Najlepiej więc usiąść nisko; oś główna pomiaru była jednak ustawiona dość wysoko – 100 cm (wprowadzona pomiędzy nisko-średniotonowym a wysokotonowym).

W sumie do wyrównania charakterystyki w samym zakresie średnich tonów, a tym bardziej w całym pasmie, jest dość daleko. Deklaracje producenta o utrzymywaniu się w wąskiej ścieżce ± 2 dB (od 37 Hz do 20 kHz na osi głównej, do 17 kHz pod kątem 30°) są nazbyt optymistyczne, bowiem takie pasmo wymaga tolerancji ± 5 dB, chociaż... gdyby „przymknąć oko”, ma dołki przy 1 kHz i 2,5 kHz, to wystarczyłoby już ± 4 dB, a powyżej 200 Hz – ± 3 dB... i tak dalej. Wysokie tony są wyeksponowane (podobnie jak niskie), jednak powyżej 12 kHz charakterystyka zaczyna opadać; przetwarzaniu samego skrajnego pasma nie pomógł PPA.

Niskie tony są „masywnie” wyeksponowane, tym razem bez zaznaczania szczytu

charakterystyki (jak w przypadku 702 S2), ale szerszym grzbietem – basu nie zabraknie. Spadek -6 dB względem poziomu średniego pojawia się przy ok. 30 Hz (w przypadku 85F przy ok. 37 Hz), różnica jest więc poważna, lepsze rozciągnięcie basu może być argumentem, aby wybrać 95F, chociaż nie będzie nim efektywność – obydwie konstrukcje oferują wysokie 89 dB (w warunkach komory bezchowej), co jest wynikiem tylko o 2 dB niższym od podawanego przez producenta. Jak zwykle, większa rozbieżność dotyczy impedancji znamionowej. Ok. 3,5-omowe minimum przy ok. 160 Hz nie pozwala ustalić jej inaczej (o ile zgodnie z „dawnymi” normami), jak 4 Ω ; producent podaje, że jest to 8 Ω . Pod tym względem 95F jest podobny do 702 S2, a zwyczajnie firmy Paradigm są takie same jak Bowersa; tylko Dali „przyznało się” do 4-omowej impedancji znamionowej, i to sytuacji, gdy jest ona tam relatywnie „najłatwiejsza”.

Może komuś się wydawać, że już przynudzam, ciągle wytykając niezgodność firmowych danych z wynikami pomiarów (w kwestii impedancji), ale jeszcze gorzej przynudzają producenci, którzy ciągle to praktykują. Dopóki będę się z taką sytuacją spotykał, będę to powtarzał.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Rek. moc wzmacniacza [W]	15–450
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	112 x 23,5 x 37,5
Masa [kg]	31

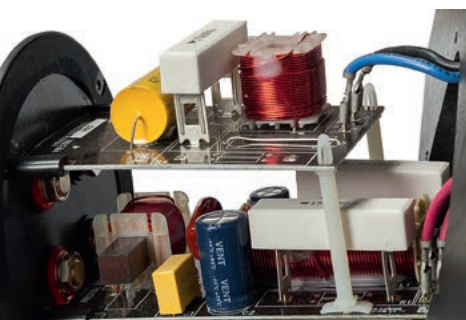


Głośnik wysokotonowy jest montowany od tyłu, dzięki czemu jego front pozostał gładki i elegancki.



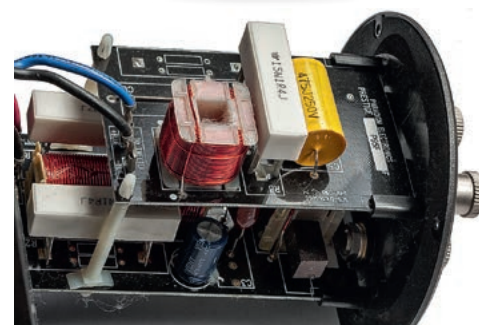
Trzy 20-cm głośniki wyglądają z zewnątrz tak samo, również ich oględziny od tyłu nie ujawniły różnic, a mimo to... głośnik nisko-średniotonowy (z lewej) ma inne oznaczenie niż niskotonowe (jeden z nich – z prawej) jednoznacznie wskazujące na jego bardziej średniotonowe przeznaczenie – 95MID. W rzeczy samej – ma uzwojenie z drutu aluminiowego (95WF – z drutu miedzianego) o nieco mniejszej masie.

Kosze są odlewane, wentylowane pod resorem, a układy magnetyczne o średnicy 11,5 cm są dostatecznie „wydajne”, aby zapewnić prawidłową pracę w bas-refleksie o umiarkowanej objętości (przeliczając na pojedynczy głośnik), jednak o ostatecznych rezultatach decyduje sposób zestrojenia obudowy, w tym przypadku ukierunkowany bardziej na „masę” niż na „szybkość” uderzenia.



Podobnie jak w Rubiconach, zwrotnicę podzielono między dwie płytki i przymocowano do gniazda. Na dolnej płytce dwa filtry dolnoprzepustowe 2. rzędu – głośników niskotonowych i głośnika nisko-średniotonowego; na górnej jeden górnoprzepustowy 2. rzędu – głośnika wysokotonowego.

Większe cewki (filtrów dolnoprzepustowych) są rdzeniowe, cewka filtra górnoprzepustowego – powietrzna, co wraz z kondensatorem polipropylenowym ratuje prestiż Prestiżu. Dzięki zastosowaniu płytek drukowanych możliwe było bezpośrednie przyłutowanie końcówek gniazda – kable pojawiają się dopiero na wyjściach filtrów.



R E K L A M A

ODSŁUCH

Konstrukcja 95F nie jest tak technicznie wyrafinowana, jak 702 S2 czy Rubicona 8, ale dostarcza dużo wysokiej jakości „surowca”, który już na pierwszy rzut oka pozwoli tym kolumnom zagrać o wiele głośniej. Takie postawienie sprawy może zniechęcić tych audiofilów, którzy szukają neutralności i subtelności, a nawet tych, którzy potrzebują dynamiki, ale nie chcą też rezygnować z precyzji i niuansowania. Zgoda, 95F nie są neutralne, ale przecież nie są takimi też ani 702 S2, ani Rubicony 8. Zwolennicy pryncypialnie liniowego, maksymalnie wiernego odtwarzania niekoniecznie znajdą swojego faworyta w tym teście, może zniechęcać ich już same wyniki pomiarów, a jeżeli nie... to może odkryją, że wszystkie trzy firmy tak wyprofilowały swoje charakterystyki, aby ich niedoskonałości albo umiejętnie ukryć, albo brzmienie uczynić bardziej przyjemnym lub efektownym, wciąż w ramach dobrego ogólnego zrównoważenia. Poza samym kształtem charakterystyki i wynikającym z niego zasadniczym profilem „tonalnym”, są też kwestie „głębsze”, dotyczące dynamiki, barwy, przejrzystości itd., które też różnią te kolumny. Jednak i w tych dziedzinach Paradigm ma zarówno swoje ograniczenia, jak i atuty. Nawet relatywizując, trzeba przyznać (bo i tak każdy to od razu usłyszy), że charakterystyka 95F jest najbardziej „wykonturowana”; wszystkie kolumny tego testu mają mocny bas, ale z 95F jest on wreszcie potężny – ma uderzenie znane z 702 S2 (może nie aż tak „celne”, idące większą masą, „szerszym frontem”, ale to wciąż uderzenie, a nie tylko „lawina”), jak też rozciągnięcie,

które potrafiły pokazać Rubicony 8. Nie jest to proste połączenie zalet obydwu kolumn, ponadto bas pojawia się w roli dominującej. Pierwsze, a nawet drugie wrażenie podpowiada, że jest go za dużo, i do końca pewne jest, że są to kolumny do dużych pomieszczeń, jak też wymagające odsunięcia od ściany. Do wszystkiego można się przyzwyczaić... Ale nie po to kupuje się kolumny za 20 000 zł, żeby się do czegoś zmuszać i męczyć; trzeba pogodzić się z tym, że nie ma kolumn idealnych, że nie każda płyta zagra wspaniale, ale jeżeli tendencją jest tak wyraźna, jak w Prestige 95F, to nie po to, aby ją ignorować – sam producent byłby z tego niezadowolony, bo przecież nie jest to wypadek przy pracy, lecz celowy zabieg. To kolumny dla tych, którzy bas lubią i basu potrzebują. Bas jest momentami twardy, momentami mięsisty, na pewno częściej brutalny niż delikatny, ale dość wszechstronnie rozwinięty. O ile w wyższym podzakresie trochę „przydućnia”, to ma do powiedzenia nie mniej znacznie niżej, gdzie pojawia się z ekspresyjnymi wibracjami, a nie miękkim masowaniem. Bas dostaje kontrę ze strony wysokich częstotliwości, ale nie jest ona tak stanowcza, aby brzmienie definitywnie rozjaśnić – i bardzo dobrze, bo z takim basem da się żyć, taki bas można lubić, a jeszcze bardziej wyostrzone wysokie tony byłyby dla większości męczące, albo natychmiast, albo na dłuższą metę. Proporcje ustalono więc dobrze, jeżeli uzna się rację ogólnej koncepcji; bas rządzi na spółkę z górą, która zdecydowanie wychodzi ponad poziom średnich; sybilanty są wyraźne, ale dość zróżnicowane, nie syczą jednostajnie, nawet pomagają wyodrębnić wokale, na dole trochę „przygniecione” basem. Wyssokie tony nie certolą się, ale krzywdy nam nie zrobią – tną, sypią, jednak nie drwiną monotonna, metalicznie, i nie kłują grubymi szpilami – tylko cieńszymi szpilkami. Perkusyjne brzmia dynamicznie, przez to żywo, dzięki metaliczności – naturalnie, bez zbytejnej delikatności wybrzmień. Średnica nie wyjdzie na pierwszy plan, nie wykaże się ani plastycznością i barwą serwowaną przez Dali, ani gęstością i artykulacją promowaną przez Bowersa, ale uspokajam – dla kogo średnica nie jest „najważniejsza”, temu jej nie zabraknie, bo w „całokształcie” nie odczuwa się jej słabości, również tutaj wszystko zostało tak poukładane, aby przede wszystkim złapać dynamiczną spójność i tą drogą przekazywać muzyczne emocje, a nie przez „uwiarygodnianie” ciepłą barwą czy cyzelowanie szczegółów. Swoją drogą (inną drogą), również 702 S2 grają energetycznie, ale przede wszyst-

Prestige 95F to w tej grupie „dominator” – trzy 20-cm nisko-tonowe/nisko-średniotonowe zdają się przekonywać, że cegiele w zakresie średnich i wysokich tonów są drugorzędne względem potencjału basowego.

kim przez szybkość i skoncentrowany bas; Rubicony 8 tworzą spokojniejszą kompozycję, natomiast 95F potrafią wykreować wydarzenie o znacznie większej skali – dźwięk jest potężny „od A do Z”, a przy tym dobrze zintegrowany, pulsujący, żyjący mniej wybrzmieniami, a bardziej uderzeniami, oddychający mniej akustycznością, a bardziej dużym planem. Nie są to delikatesy, nie ma tutaj „bogatego bukietu” i wydumanych nut zapachowych, jest dużo treści, dużo kalorii, dużo energii, w dobrych proporcjach wszystkich składników. Esencjonalne, przyprawione mocno, skupione na sprawach zasadniczych, a nie na trzecim planie. Rasowe, klasyczne brzmienie Paradigma.

PRESTIGE 95F

CENA: 22 000 zł

DYSTRYBUTOR: POLPAK
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Solidne, proste, z dużym „wsadem” aluminium (kosze, podpory, inne dodatki, a także membrany głośników). Estetycznie zdominowane przez błyszczące membrany i pierścienie, taka jest też ich „techniczna natura”, więc łatwo to polubić. Elektrycznie dość prosty układ dwuipółdrożny, ale z trzema 20-kami – ogromny potencjał na basie.

PARAMETRY

Wyeksponowane skraje pasma, nisko rozciągnięty bas (-6 dB przy 30 Hz), zafalowanie w zakresie średnich tonów – liniowość nie była tu priorytetem, ale ogólne proporcje, takie jakie są znane i przez wielu lubiane, zostały zachowane. Wysoka czułość 89 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE

Moc będzie z wami. Bas pracuje na wielkiej sprężynie – potężny i dobrze prowadzony; wysokotonowy trochę wyostrza, ale nie jest natrętny, średnie tony porządne, twarde, „na swoim miejscu”. Sprzęt na styku Hi-Fi, (dużego) kina domowego i nagłośnienia imprezowego.